8776

Bibl. Jag.

REJTAN W SEJMIE WARSZAWSKIM

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

Album mezonu

Rok 1914–1917.

Maryla Westfalewiczówna

Na dochód Inwalidów Legjonistów.

„REJTAN"

GALICYJSKA SPÓŁKA WYROBÓW PAPIEROWYCH

W

RZESZOWIE

Westfalewic Zofia Maryna

p. Wyszogrodzie

Pilo

za Mogiłą

Bibl. Jag.

Polskiemu bojownikowi.

Porzucisz cichą chatkę,
Porzucisz ojca, matkę,
Idąc w krwawy znój,
Na trudy, na bój!

Prochy ojców z grobu wstaną,
Jasne blasku, pełne chwały,
Podając ci broń,
Na koń, na koń!

Wstań Sobieski i hetmani,
W dziwicki broni zastuchani,
Po żołnierzy wzrok,
Na brzask, na brzask!

Widzisz tę surmy dźwięki
I bojowe lutni brzęki,
Głuchy armat huk,
Prowadź Boże!

Kiedyś mijał pola, wioski
I pagórek Matki Boskiej,
Śmetną chatkę swoją
Oko zasnuło łzą!

Już cię wioska nie zobaczy,
Twój obraz z duszy stracz
Swobodę dni,
Żegnaj mi! żegnaj mi!

Cicha mnie mogiła skryje,
Nie opłacą łzy mi krzyże,
Ni skowronek mi zaśpiewa,

Nie zbudzi mnie pieśń we żniwa,
Ani dziecki kos,
Ani małki głos!

W obcej ziemi spocznę krwawy,
Bez rozgłosu, ludzkiej sławy,
Gdzieś daleko hen,
Na wieczysty sen!

Cześć im....

Wyruszyły w bój polskie legiony,
Ażeby w pięści wyciąć moskiewskie zagony,
Ażeby w pięści wyciąć rosyjskie szeregi,
Ruszyli z ojczyzny aż nad Niemna brzegi.
Krwią swą zabarwili góry, pola, rzeki,
Poszli za kraj walczyć w kraj wroga daleki.
Pomścić Sybir, knuty, pomścić pogłosie wroga,

Krwawe swe żale zanieść przed tron Boga.
Młodość, życie, trudy i serdeczne blizny,
złożyć na ołtarzu kochanej ojczyzny.
Rozwinęli złote proporce, sztandary,
bo broniąc ojczyzny, bronią swojej wiary.
Gdyż nie tylko ziemię chcieli swą ojczystą
dla naszej dzieci i przyszłości zdobyć,
ale w boju.
Bo walcząc ojczyzny im jak zwierzętom
niedarowano życie wyrwano dzieci,
zniszczono rodziny, teraz brogi ciskom
na świętą, narodzone trudy i mozoły,
i wznieśli wzrok do góry swe skrzydła sokole
i serdeczną piosenką wyruszyli w pole.
Ale nędzy, głodu, biedy wycierpieli,
ich krwawa to walka, by ojczyznę mieli.
By odebrać ziemię Moskala - szatana.
Na tronie osadzić swego króla, pana.

Niech że będzie sława, cześć dziadów i chwała,
Co w imię ojczyzny za oręż wiwata.
Niech zapał rycerski jaśnieje w Polsce,
Niech cały świat drży że Polskie legiony.
Godne bohaterów, godne ojców syny,
Imię wasze sławią bohaterskie czyny.
Tyś Leonidasów godna dziadów chwały,
Tyś murem stanęła naprzeciw nawały.
Naprzeciw odwiecznej niewoli tyranów,
Tyś wieży rewata ojczyzny kajdanów.
I y w Polsce jak w słońce jasnem obliczu
Tyś kocha Tyrteusz serdeczną jej duszę.

„Do Trzynastych
(Krakowskich dzieci)

Gdy ojczyzna zawieruchą,
Świszczą kule, grzmią armaty,
Nie bracicie do topory ducha,

Dla Was strzały – to kwiaty!
Niech Wam szczęście zawsze świeci,
Góruj Wy krakowskie dzieci!

Kiedy wyje straszny wrogi,
Gdy w potyczkach krew się leje,
Gdy bojowe grają rogi,
Wam się dusza – serce śmieje!
Nie dbacie gdy kula leci,
Walczne Wy krakowskie dzieci!

Z prastarego Piastów grodu,
Wy dzieci chlubą narodu.
Rozwijacie swe sztandary,
Pełni męstwa, pełni wiary,
Jak prądziad by z pod Grunwaldu,
Dzielne Wy krakowskie dzieci!

Niech nasz orzeł srebrny, biały,
Wiedzie Was przez bole chwały,
Niech rycerstwo chrzęszczą zbroje,
Wy wałeczne, możne roje,
Niech Wasz zapał ogień niecci,
O Wy Krakowskie dzieci!

Niech Wanda z grobu wstanie,
Niech "Zygmunt" rozkazuje,
Niech zagrzmi - zmartwychwstanie,
Tabieś głosy z dali słyszę.
Choć potok krwawych niosą rzeki,
Wracają Krakowskie dzieci!

A jakaż to radość będzie,
Gdy jak huzarze przed laty,
Wrócicie do swojskiej chaty,
W domowe, jasne piekarze ....

Gdy od wiosek głos popłynie,
Wy dzieci w polskiej krainie,
Wy orły z gniazda wygnane,
Na śmierć, na losy nieznane,
Nie mierzyć się sępom z Wami!..
Wracacie bohaterami,
Rycerze z jasnemi czoły,
Wy polskie orły, sokoły!
Wracacie nie pokonani,
— niepokalani —
Z łupami wrogów z dobycy,
Z jeńcami moskiewskiej dziczy.
Ach w duszy słodko zadrżeć,
Cześć Wam cześć bohaterskie dzieci.

Ta Polska — to krzyżów tyle,
Ci co polegli śpią już w mogile,
Na ojczystej leżą roli —

Skowronek nuci nad niwami,
Aż nad ich prochów i kości,
Zejdzie nam – zorza wolności!
Ich popiew – taki rozkwieci –
Nowych zastępów – krakowskie –
dzieci!

Pobudka.

Za wiekowe krzywdy, że naszych wieszał
Nie szczędził, kostkach a bijcie go dalej.

Że nasze ofiary na Sybir zsyłali,
Nie żałcie barbarom a bijcie go dalej!

Szlachetnie myślących w teatrze zakrzyki
Bez serca, litości, strzelajcie go dalej!

Naszej mowie polskiej prawa tyle odmawiali,
Ber wszelkich więc względów mordujące go dalej;

Wiarę naszych ojców z serc nam wydrzeć
A bijcie! Moskala a bijcie go dalej!

Ni stroi, zwyczai stary ch pozwalali,
Jak wrony lub kruki strzelając go dalej:

A naszą Ojczyznę w sztuki rozdarli,
Dla śmierć bagnet mordujące go dalej:

Ach jakże nieszczęśni jesteśmy polacy,
Że w wrogich szeregach walczą rodacy,

Brat przeciw bratu musi broń podnosić
Krwią swoją ziemię polską zlewać rzec

Ach Ojczyzno droga czyliż Twoje syny,
Nie pochodzą z jednej, tejsamej rodziny?

Czyż tak zapuszczony tak zaciety może
Jesteś dla nas biednych litościwy Boże?

Wszakoż ci siedziby swe dziś opuszczają,
A dzieci żarzebę chleba już nie mają.

Czyż jeszcze o Boże naród Tobie drogi,
Że od obcych musi przyjmować jałmużny?

Ta Polska przedmurzem chrześcijaństwa była
Żaj iby znów powstała, by rosła, by żyła!!!

Do Wilmi Szypkowskiej
/ bibliotekarki Towarzyst. naucz. w Krakowie /

Licha pracownico w tym kwiatowym pyle,
Skąd ci cierpliwości, poświęcenia tyle?
Skąd ta miła godzina, która zmusi tych pracy,
W tej bibliotece ponurej krainie?
Jak wytrwała w pracy, uprzejma dla ludzi,
Jak różna, co jasne uczucia w nas budzi.
Gdy w małeryalizmie świat jest pogrążony,
A cicha jak duch biały, rozkrzyżowany,
Co w Boże oroty jak jutrzenka świty.
I nam ukazujesz świetlne, górne światy,
Bistrze ideały zaszczepiasz nam w serce,
Gdy wrogi gwiezd w cieniu giną powierze.
Ty myśli czystej z Boga przędzę snujesz,
Ty słonka wolności drogę nam wskazujesz.
I wśród cierpień życia, moralnej katastrofy,

Dostarczasz bohaterstwa i męczeństwa [illegible] ty,
A gdy krwawą wojną zaciemniono nieba,
I wzorem nam jesteś, jak kraj kochać trzeba.
Jak żołnierz do swego pilnuje rodzinnego
Jak mężnie i dzielnie bronisz posterunku,
A gdy narodowe skarby dziś palą płomienia,
Wykonujesz wtedy, silne bohaterstwo.
Gdy pokłosie śmierci zbiera wojna groza,
I wskazujesz Polsce gdzie grzebiesz drogą.
Gdzie duchów, narodów wyższe powołanie,
Kiedy kraj nasz jak księgę z kopiów, pałaszów
Tę księgę wodząc od chaty do chaty,
Mówiąc: Otrzeźwienie na polu obrońcy!
Księga jest bohaterstwa naszych wychowanek,
A ty jej najczystsza, najodważniejsza kapłanko.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Władysława Ż.....

O nie płacz Synów w serca Twej żałobie,
Bo Oni posłali łzy marne tylko na grobie.
Bo Oni poszli w kraj stałica miłości –
Bo Oni poszli we Rossyę prochy, ojców kości.
Bo Oni pospieszą z rodzicielską orężą,
Poszli, by pomścić sławę Polski. Orle mężą!
Bo Oni jak filary polskiej życiem gnuśnym,
Poszli, by w najpiękniejszych rysach wzniosłym
kontury dachu.
Poszli, by sławę naszej Polski na krzyżu swoim
Skryć jej duszę, ognisku, sercu całym ciałem!
Bo Oni rozumieli męstwa swego cnoty –
Puścili w sławy jasnej – szlak z Boży!
Pochowcie się Rodzice serca Wasze smucą,
Nasz Brat z tarczą lat na tarczy toczą.
Ich dzisiaj każda już prawie rodzina,

Mówi te słowa Spartanki do syna.
Bo Polska prawie jak jednym ementarzem,
Więc idą ginąć lub zwyciężać razem.
Bo Oni w rycerskiej zaduszie, nie kości,
Szukali, by czynem dowieść ojczyzny miłości.

. . . . . .

Więc cześć, cześć Ojcze, Matko Tobie,
Choćbyście zapłakali na Swych Synów grobie.
Że gorliwym jesteś Ojcze Ich, Polakiem,
Cieszy się, bo Oni wróg jasnej chwały
Są Polakiem.
Bo te ofiary szabli lub kozackiej piki,
Mniące to mogiłach – to sławy pomniki.
To święte cienia z ojczyznę śniące
To pokoleń przyszłych powstające słońce.

Najszlachetniejszym, Opiekuńczym
Duchom narodu polskiego –
Jego Eminencyi X. Adamowi Sapieże,
Henrykowi Sienkiewiczowi, Ignacemu
Padlewskiemu i Antoniemu Osuchowskiemu.

Protem przed Wami Szlachetni Mężowie,
Po głowie braci pogładzeć i Foi,
Gdy ojców rękę drżącą musi brać,
A biedne dzieci wzdychają o chleba,
By Bóg im zesłał kawałeczek chleba!

Przed Wami Szlachetni synowie Królowie,
Królowie Ducha, którzy z łoża wić
Karzą nam powstać, wzniecić serca bujne,
Co ziemi naszej goicie wciąż blizny,
Z miłości bliźnich, z miłości ojczyzny!

Czołem Tobie Kiarę Adamie Zajdlicho,
Co Russom hetmanisz – słowo zmieniasz
Jak najlepszy Polski – najgodniejszy syn,
Twoje w cyrku we nauki nie giną jak puch,
Bo Ty wiesz, że u Zdorowa z Zdorowa duch.

Czołem Niesmiertelny Twórco Siemkiewicza,
Co nas wziąłeś w jasyr – i Twój Hora czar,
Miłości Ojczyzny rozpalając żar,
Ty Królu rycerskiej, bojowej powieści
Olej szlachetności w Twej duszy się mieści.

Czołem Tobie Mistrzu – Dzieciom Radzenstke
Co na strunach duszy ich Dziecinnych grasz,
Co miłości pełne serce, duszę masz,
Rozmarzając Sławę Polski na obrazie
Kochając rodaków i Stwórcę Ojczyznę!

Ty Duchowski cichy pracowniku,
Ty jak skromna kwiatka co miłuje ustronie
Swoją pracą goisz ludu, wygnańców ból!
Ham to Ham to krzaczu Chrystusowe,
Na kartach dziejów Polska twą wdzięczność
wypisze!

Poległym Kolegom nauczycielom.

O Ojczyzno święta krwawym chrztem skropiona,
Ogień to krzyżyka, do swojego łona?
Martwe zwłoki synów, jej kwiatu młodzieży,
Która w zimnych, ciemnych już mogiłach leży?
Która dzierli w łasnych zadawając sobie,
Trzeba Tobie płacić krwią i sercem całem.
Która to w Twojej jasne ojców zbroi,
Trzeba złożyć na Twój ołtarz - młodość swoją.
O przyjmij ich Matko do swojego łona,

Bo Oni odeszli jak pieśń nieskończona...
Bo Oni odeszli jak jasni anieli,
Bo Oni męczeńską śmiercią pognieli.
Bo Oni odeszli z niesmiertelną chwałą,
Jak na Synów Polski odejść im przystało.
A my ich żegnamy boleśnie i smutni,
Złożymy na grobach ich spatkane ludzie.
Bo wiatr uderzy w stremy pożargane,
Kołysze ich w wieczność że Duchy kochane.
Bo my ... i boleści i żalu wyrazem,
Bo my sercem będziem zawsze z Wami razem.
Sercem cosię pali ogniem, w przyszłość
Cześć Wam, Cześć poległi w walkach boleśnie!

Smarentowe sztandary.

Smarentowe sztandary powieją ....
Krwawnyste orły, jak dawniej bywało,

Niedyś Ojczyzno nasza nie nadzieję,
Lecz dumą była narodów i chwałą!

Gdy król z pól bitew a swe powracał dworce,
Gdy orszak świetny do koronacyi,
Zgromadzi z dal złociste proporce,
Sztandary białe a na pułkach glorye!

Dziś stary Kraków odżyje na nowo,
Bo z jego murów tam na pola krwawe,
Pójdą sztandary te z Polską Królową
Pułki z bronią, po zwycięstwo, sławę.

A Ci u podnóżu Wzgórza Wawelu,
Ci dawno, dawno siedzący na tronach,
Co na to Zygmunt, co Sobieski powie?
Nie zadrży serce u ich królewskich łonach?

Już się Dziejowa chwila do nas zbliża,
Ciesz się ciesz się Grodzie zawiedowy,
Bo z Legionów krwi, jak z Chrystusa krzyża
Zabłysnął polski korpus posiłkowy!

I jak husarzy skrzydeł hufiec wiary,
Z pozwumieniu skrzydeł tych z wichrowej fali,
Słychać dowieją że nad Ostrowary,
I Orły białe od niskiej fali.....

I tam z duszą dzisiaj grodzie nasz zamkowy,
Dotego strzeżcie byście przeznaczony,
By z tego Dona wyszły Legiony
I Polski korpus wojska posiłkowy!

Niechaj ozdobi skalec prastary,
Zerwie krzyżacko moskiewskie okowy,
Niech na zwycięstwo powieją sztandary

Dziś żyje Polski Korpus posiłkowy:

Dzwoń Żygmuncie, dzwoń Zygfryd, dzwoń,
Niech po wiślanej fali dźwięk słodki głos płynie,
Tyś sercem w polskiej przestrzeni krainie,
Niech z Tobą muzyką powieją wiatry.

i Wstałej Polsce.
(na wieść proklamacyi Królestwa
polskiego 5 listopada 1916 r.)

Idziesz ku nam Matuchno pojasna, skrzydlata,
Witamy Cię Matulu witamy Cię dzieci lata!
A serca nasze wyrwały z tęsknoty za tobą,
Polska się cała kirem okryła, żałobą.

Że dnia się na dzieci w smutku, trach serdecz.
Krzyżów a mogił świeżych tak wiele przybyło,

A życie to było ach! tak jak mara to...,
Gdy Ty dziś nam wschodzisz jutrzenko promienna.

Zamarła ta ziemię nieb okryła roza,
Kiedy zstępujesz ku nam Matko z Golgoty,
Postojna w krwi, w królewskiej purpury ozdobie
Ach Matko serca cię ciągną nam z radości ku sobie!

Miliony rączków wyciąga ramiona
Ach witaj! ach witaj Ty Wspomożenia!
Ty harfo z Betlejemu, Ty bieśnie Syonu,
Witaj nam, witaj Matko polska, Królowa!

Ty rozkoszna wiosno, naszych tęsknot marzenie,
Ty wyjęte z łon słońce, gwiazdo ranna cudów,
Ty pokoju dusz naszych, Ty zbawienie ludów,
Ty tęsknoto serc polskich, Ty nasze natchnienie,

Na wroga!

Na placówce hardo stać,
Gradu kul się nic nie bać,
Przebyć góry, rzeki w bród
Bić tatarskiej dziczy ród,
Palić miasta, zamki, wsi,
Gdzie zamieszkał ten ród psi,
Gdzie w fabryce mu nakaja,
Przewstrzeszcze Mikołaja,
Gdzie krwi polskiej strasny ślad,
Gdzie bolszewika car i kat,
Gdzie zdradzieckiej straży grot,
Kierej bracie orli lot!
I to wiedzcie pokolenie,
Niesz pożogę i zniszczenie!.....

Polakom w Rosji

Lecą nasze orle na ojczyzny,
Do Alzejskiej leżą krainy,
Do tam stary stoi [illegible],
Do tam polskie nasze dzieci!

Oczy ojczyzny bronią szczerze,
A ich piersi to puklerze,
Ze serc stali, ogień buchą,
Bo są mocni ogniem ducha!

A czyż do są jacy tacy,
Nasi dalecy Krakowiacy?
Imiało, dzielnie bronią swojego,
Sciot - stara [illegible] narodem.

Z krwawemi skrzydły, groby,
Śmiało chłopcy ... do roboty!
Na wsze strony bijcie wroga,
Bo to świętu, a Polska droga!

Już wolności wstają zorze,
Ach! bo wskrzesza Polski boże!

Armii Polskiej!

Idzie ku nam świt, idzie ku nam zgrzyt,
Zgrzyt żelaza, harcej stali
Serce się z boryweu pali!
Idą ku nam hufy zbrojne
Oj na wojnę, oj na wojnę!

Idzie w ogniu bój, idzie armat huk,
Huk karabinów z oddali,

Wstają wieky, wstają mali,
Ze znakami zbrojnych znamion,
Ze skrzydłami u swoich ramion!

Cisną tatry wiernie z dali,
Jakaś zorza tam się pali –
Jakiś zastęp, dwór, płynie z morzych gór,
Do Jadwigi huty zbrojne,
Wstają, ciągną, hej na wojnę!

Sztrum skrzydeł, stali brzęk,
Grają rogi – cwał dziewięk,
Białe orły wiernie z dali,
Słońce w tarczach ich się pali,
Idą rumaki niespokojne ojna wojną, ojna wojną

Idą w lecy, w błyskach stawy,
Od Krakowa do Warszawy,

Od rzeczonych tak, zatłaczają krąg,
By opasać Polskę całą,
I... chwałą, jasną chwałą.'

Zamek wzróż Wiślanej fali,
Błogosławi ich z oddali
Wieżyc wieży sterowie, podnoszą się w koronie,
Armii polskiej hufy zbrojne,
Ciągną Królewsko na wojnę!

. . . . . .

Za nimi wynędzniałe idą hufy biedy,
Idą w tłumie, cichy...,
Pochodniami trzymają w ręce,
Krwawe, straszne wszy dzieci,
Wieńcem kwiatów na nogi!

Idą z krwawą w sercu raną, z blizną ciągle odświeżaną
Idą blade swoje dzieci

A nad nimi Zorza świeci.
Mimo krotki, zimna, złej,
Wychowuje naród!

Ojczyzna ubogacona
Przymiotami niebiańskimi,
Przyjm odwagę, jedyny majątek,
Miasze z wiekami, ciche wspomnienie.

Ty idziemy w dalszą chatę wieść wieści wieść!
Walczyć w imię Twoje, Boże,
Zamordy pokonać wroga,
Przetrwamy nasze biedy,
Odwiedź nas w naszej chacie!

Ojczyzna zapalać znicze
W sercach Twoje oblicze,
Wskrzesząc jak dawniej za wiekami,
Geniuszów czyny narodu!

Przez ... Ducha moc,
Przez naszej dziatek noc,
Przez naszej dziatek płacz,
Przez nasze łzy ...

Króla zielonych nor i polskiej znamię krwi,
Kaja z nami mocarz Zbyny,
Krwi królewskiej, starożytnej,
My w dni radości ono,
Laurów wieniec nam potomo!

Rubiny nie z pleciono,
Kropla krwi polskiej ...
Bezlitosny wzory, grzechy,
To uchodzicy naszych bezdni:
Dzieci dzmarzyły opali,
To miłość co się pali —
To czyny złote z pamięci ...

To w niewoli naszych serce —
A złote liski zwrócą,
Laur poległych Polski synów!

Do obrazu St. Wyspiańskiego.

Gdy Wernyhory pojawią się znowu —,
Niosąc śmierć wrogom, wyjdzie Polski duchu.

Okrzyk wojenny.

Krew się leje — siekiery błyszczą,
Padnie ginę a giną.
Czas się dłuży, życiorys mikną skrawkami
Ach! Koalicyjo ta to zastuga — Krupiarko!
Tysiące ludzi biednych i starych w nicości pogrążą
Trzeba a trupami ścielą się pola, łąki, wzgórza....

Rozmowa

Biją dzwony zmartychwstania,
Lud do świątyń tłumnie spieszy
Już od świtu, od zarania,
Gwar i radość w onej wieży.

Tam w okopach żołnierz stoi
Jak sprzed stały na szachownicy,
Nie dba co tam robią swoi,
Myśl w żelazną okuł zbroję.

Tylko jedna pieśń mu z duszy,
Jak skowyd lasy ozwał wzlata,
Wśród rojących mak, kłosy,

Pieśń to cudna, z pod strzecha.....
Do nas nie kabaretu Panie!
To Ojczyzny - zmartwychwstanie.

II

Brzmią w świątyniach hymny śpiewne,
Zmartwychwstania dzwony biją,
W duszach ludzkich słodki rozwój,
Czy te... jeszcze nasi żyją?

Każdy radby krwi wyrzec zdroje,
By zbawić ich kroplą dolę,
By się mogli z nami znowu
W rodzinnem zasiąść kole.

Kiedy ludzkość zmiotek pyli,
Kiedy z dzieci krew swą leje,
Kiedy boleść oczy uszczęśliwia.

Na wschodzie zorza zajaśnieje . . . .
Dzwon dziejowy głośno bije,
Ktoś idzie braci . . . . .

III

Zmartwychwstania biją dzwony,
Wstał Pan Jezus z grobu żywy.
Lud w kościołach rozmodlony,
Że się zirzoza ośd prawdziwy.

Wszem narodom pokój niesie,
A herosom mężnym w polu
Krew wiosenny z ciał wytrysze,
By się ocknli z krwi i bolu.

Już słowiczek pieśń wydawnia,
Wróżkowanie w chmurach buja,
W dniu pańskiej wznosi [illegible]

Żyjcie wiecznie Alleluja.
Wszem radosnem ochem wita,
Wstał Chrystus, wstał Bóg i [illegible]

WYRÓB GALICYJSKI

ZNAK OCHRONNY